

# Waglewski Fisz Emade, Pocisk

Mówią na niego Czarny Pocisk  
Mówią o nim tu i tam  
Wszyscy w okolicy wiedzą,  
Że wyjechał rano sam

Mówią o nim, że to łajdak  
Mówią o nim, że to zbój  
Ksiądz nie dał rozgrzeszenia  
Ksiądz wbił do trumny gwóźdź

Między niebem a ziemią  
Idzie tak jakby szedł na śmierć  
Nakłada brylantynę  
Na koszulę kapie świeża krew

Mówią na niego Czarny Pocisk  
On samochodem mknie  
W czyste, białe światło  
Nucąc rzewną pieśń

Nie wołaj, nie zaklinaj  
Nie usłyszysz nic  
Tu nie miał nigdy domu  
I każdy z niego drwił  
Niech prowadzą go anioły  
Hen, na drugi brzeg  
W świetle czystej, zimnej wody  
W czystej, białej mgle

Fałszywi przyjaciele  
Mieli go zawsze za nic  
Z przestrzeloną dłonią  
Pędzi wąską, leśną drogą  
Teraz zostawia miasto w tyle  
To całkiem długa podróż  
W czyste, białe światło  
Nuci rzewną pieśń

Nie wołaj, nie zaklinaj  
Nie usłyszysz nic  
Tu nie miał nigdy domu  
I każdy z niego drwił  
Niech prowadzą go anioły  
Hen, na drugi brzeg  
W świetle czystej, zimnej wody  
W czystej, białej mgle

Mówią na niego Czarny Pocisk  
Mówią o nim tu i tam  
Wszyscy w okolicy wiedzą,  
Że wyjechał rano sam  
Mówią o nim, że to łajdak  
Mówią o nim, że to zbój  
Ksiądz nie dał rozgrzeszenia  
Ksiądz wbił do trumny gwóźdź